

Endometrioza wyniszcza jej organizm. Jest jak rak, równie okrutna

data aktualizacji: 2021.08.13 autor: Joanna Młynarczyk



- Endometrioza panoszy się we mnie coraz mocniej, zajmuje jelita i narządy, wyniszcza organizm, jedynym ratunkiem jest operacja. Pomóżcie mi zebrać tą kwotę, a lekarze obiecali, że zrobią wszystko, bym wróciła do pełni sił - prosi Ewa Przybylska. (fot. Joanna Młynarczyk)

Rok temu usłyszała diagnozę: guz piersi. Choroba mogła być wyrokiem, ale dla Ewy okazała się wielkim szczęściem. - Dzięki niemu dowiedziałam się wreszcie, co mi jest - przyznaje. Dziewczyna zwalczyła raka, ale w jej organizmie dalej panoszy się endometrioza robiąc ogromne spustoszenie.

- Wstawałam w południe, a i tak w ciągu dnia potrafiłam przysypiać ze zmęczenia. Byłam obolała. Osoby mi bliskie powtarzały, że muszę się wziąć w garść - opowiada Ewa Przybylska, 29-latką ze Skierniewic.

Problemy zaczęły się, gdy skończyła 16 lat.

- Bóle menstruacyjne, skurcze tak typowe dla większości nastolatek, z miesiąca na miesiąc nasilały się. Potworne bóle w podbrzuszu, wymioty, omdlenia powodowały, że tata musiał zabierać mnie ze

szkoły. Ślaniałam się na nogach, ale nauczyciele tego nie rozumieli. Myśleli, że symuluję - wspomina.

Lekarze przepisywali leki przeciwbólowe, antykoncepcyjne, rekomendowali podawanie hormonów. I odsyłali do domu.

- Co zjadłam biegłam natychmiast do toalety - mówi.

Miała 20 lat, kiedy pierwszy raz trafiła do szpitala z bólem żołądka.

- Pamiętam, że wtedy nawet się ucieszyłam, bo pomyślałam, że zrobią mi dokładne badania i wreszcie dowiem się, co mi jest.

Diagnozy nie usłyszała, doszły następne problemy: z kręgosłupem, rwa kulszowa, zapalenia reumatoidalne. Rok temu wykryto u Ewy guza piersi.

- Odstawiłam antykoncepcję, ale jak się potem okazało ta antykoncepcja była hamulcem dla nie zdiagnozowanej jeszcze wtedy choroby - wspomina 29-latka.

Przeszła operację piersi. Szczęśliwie pozbyła się raka, ale nie bólu w podbrzuszu. Czuła się tylko gorzej. Na własną rękę szukała pomocy.

- Myślałam, że mam coś z jelitami. Wykonałam więc szereg badań: gastroskopię, kolonoskopię i inne. Ale słyszałam ciągle, że wymyślam.

Tak dziewczyna trafiła na lekarza od którego pierwszy raz usłyszała: endometrioza. Polecił jej wizytę w specjalistycznej klinice. W internecie pod tym terminem znalazła 30 objawów choroby, każdy z nich miała.

- We Wrocławiu potwierdzono rozpoznanie - liczne nacieki, zrosty - opowiada. - Choć diagnoza była przerażająca, odetchnęłam, w końcu dowiedziałam się, co mi jest.

Skierniewiczanka ma guz na odcinku krzyżowym, zrosty jelit ze ścianą żołądka, guzy na jajnikach, nacieki na macicę. Jedyne ratunek to leczenie operacyjne.

- Lekarz wytłumaczył mi, co musi zostać wycięte. Dał doraźne leki, hamujące chorobę, natomiast zrosty, guzy, blizny nie znikną, tworzyły się przez lata, dlatego muszą zostać zoperowane - mówi. - Chcę by operacja ratująca moje zdrowie i życie wykonana została profesjonalnie, w prywatnej klinice, do publicznej służby zdrowia straciłam zaufanie.

Koszt operacji to 50 tys. złotych, znacznie przerasta możliwości finansowe Ewy i jej rodziny. Skierniewiczanka ogłosiła więc zbiórkę publiczną.

- Dotychczas o moich problemach ze zdrowiem wiedzieli tylko najbliżsi, a decydując się na ogłoszenie zbiórki, musiałam opowiedzieć o nich publicznie. Jednak wiem, że to dla mnie jedyna szansa i nadzieja na lepsze życie. Zawsze starałam się pomagać innym, teraz sama potrzebuję wsparcia, ale głęboko wierzę, że dobro wraca. Będę jeszcze zdrowa i szczęśliwa - mówi z nadzieją.

Termin operacji to 3 grudnia.

- Jestem w trakcie badań przygotowujących do operacji, wiążą się z tym ogromne koszty, tylko za rezonans miednicy zapłaciłam ostatnio 1 400 złotych, a od stycznia do czerwca na badania wydałam w sumie około 8 tysięcy złotych - wylicza.

Ewie można pomóc wpłacając dowolną kwotę za pośrednictwem strony „Siepomaga” lub licytując

przedmioty na ogłoszonej w sieci na stronie Facebook: „Licytacja dla Ewy”.

- Można tam wystawiać rzeczy, najlepiej ręcznie robione jak np. maskotki. Sama wystawiłam tort bezowy, moja mama robi ręcznie swetry i ubranka dla dzieci, polecam - zachęca Ewa.

Na endometriozę, jak mówią statystyki, cierpi nawet co dziesiąta Polka. Większość z nich diagnozy swoich problemów nie znajduje. Cierpi z piętnem - symulantka. Rozregulowany układ hormonalny sprawia, że rozsiane po organizmie fragmenty endometrium krwawią. Osłabiony układ immunologiczny nie nadąża z usuwaniem endometrium, przez co powstają guzy i zrosty. Choroba niszczy ciało kobiety.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39158-endometrioza-wyniszcza-jej-organizm-jest-jak-rak-rownie-okrutna>